(Nro 220.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 109. 26. Września 1820.

Mowa JW. Stanisława Hrabi Potockiego *Prezesa Senatu do Tronu miana na posiedzeniu Seymowém połączonych Izb dnia 13. Września 1820 roku.*

Nayiaśnieyszy Panie!

„Kiedyś Wasza Królewska Mość zasiadaiąc pierwszy raz na Polskim Tronie, przemówił do Świata, i ogłosił mu wiecznie trwać maiące iego prawidła, głos Twóy Miłościwy Panie, rozległ się po wszystkich Narodach, i z uwielbieniem od nich stokrotnie powtarzanym został. Od tey chwili połączyłeś dwa naywyższe zaszczyty, bo bywszy Uśmierzycielem Europy, stałeś się iey Prawodawcą, nie tém, co nakazuie mocą, lecz tém, co włada sercami, że wśród tylu narodów berłu Twoiemu podległych, nas pierwszych wybrać raczyłes, byś wystawił wszystkim wzór ustawodawstwa natchnionego, iakoby wieszczym duchem mądrości i wspaniałomyślności Twoiey. — Lecz wystawuiąc Światu ten iedyny w dzieiach iego przykład, wprzód go zważyła mądrość Twoia na szalach umiarkowania tak iżby i narodów swobody i dla ich szczęścia konieczna rządów sprężytość zgodnie obok Ciebie kwitły. — Takie są zasady Konstytucyi, którą nas Nayiaśnieyszy Panie obdarzyć raczyłeś.

Do dania tak zbawiennego przykładu, prócz Twoiey ku nam wspaniałomyślności, nie mogła Cię pociągnąć żadna inna przyczyna, iedno troskliwość o utrzymanie naydroższego dla ludzi dobra, to iest, przywróconego Europie za sprawą Twoią po długich burzach pokoiu.

Nayczystsza więc miłość ludzkości skłoniła Cię Nayiaśnieyszy Panie do dania światu przykładu liberalney konstytucyi nam przez Ciebie nadaney, którey nietylko wymagać, ale nawet nie mogliśmy się spodziewać. Bo Zwyciężca pisałeś prawa dla zwyciężonych, Możny dla słabych, Pan dla poddanych.

Prawda, że wspaniałomyślność Twoia dotknięta długiem pasmem niedoli nieszczęśliwego, lecz szlachetnego narodu; co wszystko a nawet odwieczne naddziadów postradał imie, zwrócić mu go; i zwyciężonego podbić dobrodzieystwami zamyślała, a zawierzaiąc prawości iego, ufnym go w sobie uczynić. Lecz tak działaiąc Miłościwy Panie, chciałeś dołączyć do zbawiennego przykładu danego innym narodom, oczywisty dowód pomyślnych skutków iego i w oczach świata usprawiedliwić pewność rachuby Twoiey, co do ustalenia spokoyności i szczęścia iego. — W tak ważnym przedmiocie, zaufanie Twoie zaszczytnie na nas padło, przybieraiąc nas (śmiem użyć tych chlubnych wyrazów) do współki wielkiey sprawy świata.

Z tego powodu, Miłościwy Panie, ma Europa oczy zwrócone na nas i Seym dzisieyszy, ile gdy Mu wspaniała ebecność Twoia nadaie cechę wielkości. Tak iest, Miłościwy Panie, przychylni iak i niechętni wskrzeszeniu Polski pilnie uważaią skutek iego; iedniby wielbili błogosławione dla wszystkich narodów zmiany Twoie, drudzyby nas okryli hańbą, wnosząc, że Narody ślepe na szczęście swoie a dobroczyńcom niewdzięczne, do światłey wolności doyrzałemi nie są.

Zatwierdza Miłościwy Panie mniemanie o ważności czynów i pochodu Seymu dzisieyszego, głos Twóy Oycowski w tey chwili słyszany. — Powołuiesz w nim zaufanie nasze ku Tobie tém, które w nas położyłeś. Czemuż Miłościwy Panie! udowodnić Ci nie możemy, narażeniem na szwank tego wszystkiego, co mamy naydroższego na świecie, że Cię nosiemy w sercach naszych, iak Ty nosisz wszystkich poddanych Twoich; że zaufanie nasze w Tobie iest nieograniczonem; że żyiąc swobodnie pod błogosławionem panowaniem Alexandra, niczego innego nie żądamy, iak żeby Go niebo przedłużyło w iak naydłuższe lata. Sprawiedliwe Niebo, co Cię nam Królem i Wskrzesicielem nadało, znać wynagrodziło długie klęski nasze: w Tobie

)(

bowiem polega nietylko zaufanie nasze, ale i cała przyszłości nadzieia.

Te są ku Tobie Miłościwy Panie uczucia wdzięcznych Polaków; mam za ich zaręczycieli i świadków, ten dostoyny Senat, tych zacnych Narodu Reprezentantów, i przytomną słowom moim liczną i wybraną publiczność. — O bodayby ten, co czyta w głębi serc ludzkich, chciał Ci nasze wyiawić, a widziałbyś, że zaufanie i wdzięczność ku Tobie są w nich nieskazitelnie wyryte. Pozwól Miłościwy Panie, bym to twierdzenie usprawiedliwił dowodami czerpanemi w pomyślności naszey, to iest, w tem, co naywięcey zaufanie i miłość narodów zapewnia Monarchom, którzy iey są sprawcami, a zatem, co iest niezaprzeczną ich rękoymią.

Pomiiam N. Panie opłakany stan, z którego ręka Twoia nas dzwignęła; pomiiam, że obawiaiących się zemsty obsypałeś dobrodzieystwami; pomiiam naywiększe, to iest: Wskrzeszenie Polski, i przywrócenie w całey iego świetności starożytnego Królów naszych Tronu, tem, żeś na nim zasiąść raczył, a wiecznego ustalenia iego tem, żeś go o niezmierną Twoię oparł potęgę; pomiiam nakoniec dobrodzieystwo nadaney nam Konstytucyi, wraz mądrey i liberalney, za iaką dotąd tyle wzdycha narodów. — Czyny te iuż są w xiędze nieśmiertelności zapisane. Lecz odtąd Miłościwy Panie! używamy swobodnie praw nam przez Konstytucyią nadanych. — Nie zna wpływu Rządowego ani możnowładczego, wybór Reprezentantów Narodu; nie podlega mu sprawiedliwość wymierzana bezstronnie; szerzy się po kraiu oświata, bo codzień ulepsza wychowanie młodzieży; wzmaga się rolnictwo błogosławieństwem pokoiu, handel ruchu nabywa, przemysł iest zachęcony, zdobi się kray i stolica Twoia okazałemi budowlami, wszędy się ślady zacieraią dawnych ruin. Żyie spokoynie po wioskach obywatel, nie zna woyskowego ucisku, owszem życzy zyskownego u siebie żołnierza pobytu. Tak doskonała iest karność iego, którą chyba przyrównać można do iego waleczności i biegłości w ćwiczeniach woyskowych. Niech będą dzięki za to Nayiaśnieyszemu Bratu Twemu, co woysko nasze na tak wysokim postawił stopniu niezmordowaną pracą i bacznością swoią, a dostoyny Wódz Woyska Polskiego raczy bydź Obrad Naszych uczestnikiem, i w iednym iak w drugim zawodzie dopełniać, Miłościwy Panie dobroczynnych ku nam zamiarów Twoich. — Nakoniec chciey się przekonać, że bogoboyna Twoia troskliwość o przysparzanie Chrześciiańskiey u n[illegible]oralności płonną nie iest, i że wszystkie [illegible]aią się środki, by postawić Duchowieństwo nasze w stanie, coby mu pozwolił iak nayskuteczniey do tego przykładać się, a w wychowaniu młodzieży nic nie iest pominionem, co do tego dąży celu.

Z tego krótkiego lecz wiernego rzeczy rysu, osądź N. Panie o pomyślności naszey, nie zachmurzoney nawet obawą tych burz i rozruchów, które dziś w zasadach swoich część znaczną Europy wstrząsać zdaią się. — Przecież ieżeli nieoddzielna od rzeczy ludzkich niedokładność w niektórych administracyynych gałęziach, wskazuie potrzebę im zaradzenia takie iest w Tobie zaufanie nasze, Miłościwy Panie, że się bez obawy uciekamy do Oycowskiey opieki, z doświadczenia pewni, że nam iey odmowić nie raczysz.

Czyliż stan taki rzeczy, mianowicie porównany z stanem dzisieyszym znaczney części Europeyskich narodów nie udowolnia pomyślności naszey. Niedawno w świetnym bycie swoim litowały się one nad niedolą naszą, dziś pytam się, z którymbyśmy byt nasz zamienić chcieli?

Bo iakieżkolwiek bydź mogą ich korzyści, my spokoyni w obecney chwili, żyiemy w naszym kraiu swobodnie, nie żałuiemy przeszłości, co nas zgubiła, nie obawiamy się przyszłości, która dla nas nie iest groźną, pod tarczą opieki Twoiey i niezmierney potęgi bratniego narodu, z którym nas skoiarzyła ręka Twoia, a z którym nas codzień nowe łączą związki, mianowicie zadufanie, miłość i wdzięczność, wspólne dzieciom iednego rodu ku naylepszemu z Oyców.

Raczyłeś N. Panie udowolnieniem Twoiem zaszczycić postępowanie ostatniego Seymu. Był to w tym zawodzie krok pierwszy odrodzoney Polski; wszystko więc spodziewać się każe, że wzmocnione doświadczeniem drugie Seymowe Zgromadzenie pewnieyszym ieszcze postąpi krokiem, i że iedynie będzie miało na względzie ważność powołania swego. Dla tego przekonany iestem, iż w roztrząsaniu prawodawczych przedmiotów zachowaią Seymuiący umiarkowanie, co acz dziś wygnanem zdaie się z Europeyskich obrad, przecież powinnoby bydź pierwszem ich prawidłem. Nie wyłącza one wolności zdania, przeciwnie umiarkowanem iego wyrażeniem, wagi mu dodaie. Dostoyny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Smiem zaręczyć, że i ten przykład zbawienny baczącey na was dacie Europie, ile gdy pomną, że tego tylko od wdzięcz-

nych Polaków żąda [stain] powrot tego zaszczytnego na[stain]ni imienia.

Rys z życia Henryka IV.

Szczęśliwy Monarcha, który otrzymał zasłużone dzieiopisów i poetów znakomitych pochwały. Szczęśliwszy, którego wielbił bez ozdoby i sztuki odgłos ludu prostego. Mowy dowcipne uczonych, wysokie pochwały rymopisów, nie wzbudzaią zadziwienia w większey liczbie mieszkańców wieyskich. Prożnoby się starano dać im one do zrozumienia; nie maią oni dosyć nauki, aby mogli ocenić dzieła jeniiuszu. Maią tylko duszę aby czuć dobroczynność. Nie oni nadali Krolom swoim wspaniałe tytuły Wielkich, ale oni przyznali im drozsze imiona Oyców ludu. Po swoiey doli, po swoiem szczęściu, cenią sławę rządców, a ich wdzięczność unieśmiertelnia Królów. Nie w pysznych panagirykach, nie w miedzi i marmurach, zapisuią pamiątki ale błogosławieństwa, miłość ich, przechodzą od pokolenia do pokolenia, pewniey i trwaley niźli pisma i gmachy, które czas niszczy albo woyna obala. Posąg Henryka IV. iest zgruchotany, ale wielbienia ludu, głoszą pamięć iego i głosić ią będą zawsze. W powieściach poufałych, które przechodzą z ust do ust, dzieła iego rycerskie są przepomniane, ale żaden czyn dobroci nie zaginął. Cóż iest wzbudzać zadziwienie nie pożytkuiąc z miłości? Sława takowa iest martwą, szkodliwą nawet; wzbudza bowiem niechęć i zawiść. Wielcy ludzie szczególnie potrzebnią pozyskać serca, inaczey doznaią całey goryczy niesprawiedliwości i potwarży. Henryk wzbudził zadziwienie i miłość, używał całey swey chwały, bo miłość nic mu uwłoczyć niepozwoliła. Zasłużył na imie Wielkiego, a lud dodał mu imie Dobrego. Wolter i Malherbe podali wiekom iego dzieła, a lud wieyski w piosnkach podczas świąt swoich powtarza dotąd rymy od pradziadów złożone.

Rys, który tu kreślę wystawuiący nam charakter tego dobrego Króla znayduie się w wielu pamiętnikach między innemi w pamiętniku samego D'Aubigné. Baumele (*memoires de Maintenon*) przytacza go w przypiskach nad D'Aubigné. Jest ón zupełnie historyczny.

Henryk IV. będąc ieszcze Królem Nawarry ziechał się w Saint-Maixent z Królową matką, Katarzyną z Medyceuszów, która wraz z córką swoią Małgorzatą de Valois, wymagały po nim, aby skazał na wygnanie Agryppa d'Aubigné człowieka charakteru nieugłaskanego, humoru dziwacznego, złośliwego i uszczypliwego w żartach, w których nieoszczędzał nikogo. Ale d'Aubigne był miły, waleczny, pełen dowcipu i orygiualności, odwagi i poczciwości nieskażytelney, kochał swego Pana, a dąsał się zawsze na niego, nigdy niekontent, a zawsze wierny: słowem d'Aubigne był przyiacielem Henryka IV. Powody bardzo ważne zniewoliły Henryka do ulegania Katarzynie, niechciał iey drażać, iednak opierał się temu żądaniu. Cóż, pytał iey, ten biedny d'Aubigne przewinił Waszey Królewskiey Mosci? — Co przewinił? napisał uszczypliwe wiersze przeciwko mnie i moiey córce. Tak, uczczypliwe, to być musi. — Jak to? — Bo ón inszych pisać nie umie; to iest iego rodzay. — Piękna wymówka! — Czyż nie napisał przeciwko mnie, zamiast podziękowania za móy portret, który mu dałem?*) Inni w tym przypadku piszą komplementa, a ón epigrammata. Iuną razą nocuiąc w iednym ze mną pokoiu, i rozumieiąc żem usnął, rzekł po cichu do Pana la Force, żem był niewdzięczny człowiek, iaki tylko na ziemi znaleść się może. La Force niedosłyszawszy go pytał, coby mówił? Naówczas odezwałem się powtarzaiąc mu iego słowa. Przestraszył się, i natem się skończyło. Nazaiutrz obchodziłem się z nim iak zawsze. Jakże Wasza królewska Mość możesz znosić takie zuchwalstwo? Ten człowiek wystawił tyle razy życie swoie dla mnie.... Przywiązanie i wierność nie odmieniaią charakteru człowieka. On iest zgryźliwy, uszczypliwy ale mię kocha. — Może to być, lecz nas nie lubi, a Wasza Królewska Mość cierpieć niepowinieneś, aby ieden poddany śmiał obrażać twoią żonę i iey matkę, iednym słowem proszę Waszey Królewskiey Mości, aby go wygnać. Będę posłusznym kiedy Wasza Królewska Mość żądasz tego koniecznie. Żądam i wymagam tego. — Wygnać iest za surowo. Przyznam się, że nie lubię wyganiać! Nie lepieyżeby było połaiać go i potem mu przebaczyć. — Przebaczyć! co za słabość. — Wyznaię, że kiedy przebaczam, idę za moią skłonnością. — Trzeba umieć ią zwyciężać. — Na cóż się pozbawiać iedyney roskoszy Królów? Nie można panować bez wpaiania boiaźni. —

*) Ce prince est d'etrange nature [etc. etc. Obraz życia p' Aubigne.

Na co się zda panować nie wzbudzaiąc miłości? Skończmy, odmawiasz więc mi W. K. Mość? Katarzyna uczyniła to zapytanie tonem pełnym urazy.

Henryk zamilczawszy na chwilę. Niebędziesz się W. K. Mość mogła żalić; iutro wypędzę D'Anbignia i to w obecności całego Dworu. To zapewnienie uradowało obie Królowe, podziękowawszy więc Krolowi w wyrazach nayprzychylnieyszych dla Króla, a naydotkliwszych dla d'Aubigniego, odiechały tegoż dnia z Saint Maixent.

Na zaiutrz po obiedzie Henryk według danego słowa w przytomności całego Dworu, okazawszy naysurowszą twarz d'Aubignemu, rzekł mu: iż obie Królowe żaliły się na niego, i że mu rozkazuie we dwóch dniach Dwór opuścić, i żeby nie ważył się pokazywać, chyba przywołany.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Porownanie Anglii z Francyią.

(*z literackiego Tygodnika.*)

W ostatnim zeszycie Edymburskiego Rewiewa znayduie się artykuł bardzo ciekawy pod napisem Paralela, między przemysłem i zdolnością Francuzów i Anglików, która zasługuie na to, ażeby znaną była i w Niemczech, przez co się dowiemy, czego nam ieszcze niestaie, i od czego zaczynać należy, ażeby iść w zawody z temi obu Narodami. Widocznie zazdrość prowadziła piorem Rewiewa, patrząc krzywo na szybko rozwiiaiące sie i olbrzymie postępy obiawione zdumiałey Europie w przeszłorocznym wywodzie w Paryżu, należy zatém artykuł ten czytać z uwagą. Łatwo poiąć, dla czego Francyia dopiero od niewielu lat doznaiąca pokoiu aewnętrznego, nie mogła w tym krótkim czasie wzbić się do szczytu sławy, na którym stanęła Wielka Brytaniia, ponieważ tylko pod niebem praw i wolności rozwiia się w wyższem znaczeniu umysł człowieka dla społeczeństwa. Po widocznych ateli postępach uczynionych w ciągu lat kilku we Francyi, śmiało spodziewać się możemy, że ten Naród wyrowna wkrótce Wielkiey Brytanii. Tu udzielemy niektórych tylko szczegołów z pomienionego artykułu Edynburskiego Rewiewa. (*Comparative skill and industrij of france and England*)

Z każdeg[illegible]okrętów przybywaiących do ports[illegible]ch w r. 1818 było 981 Angielskich. [illegible]ynburczyk twierdzi, że umieiętność ulepszenia rassy rogatego bydła przez odpowiadaiące chodowanie i rass mieszanie, wcale ieszcze nie iest znane we Francyi. Twierdzi rownie że i w pielegnowaniu owiec Francyia iest poślednieysza od Anglii, i że w całym kraiu nie znaydzie takiey trzody, któraby mogła rownać się Angielskiey, będącey w Southdown albo w Leistershire, Nie zapomniał także i to wymienić, że konie Francuzkie nie mogą także ani w piękności, ani w biegu, ni też w wytrwałości, iść w porownanie z końmi Angielskiemi, i że Francuzi nie posiadaią tey taiemnicy, iakim sposobem konia zachować w ciągłym stanie zdrowia, co się u Anglików wyraża technicznym wyrazem „*condicion*"

Wydoskonalone Dyliżanse Francuzkie uiadą na godzinę tylko 1 1/4 mili Niemieckiey, gdy przeciwnie Angielskie w rownym przeciągu czasu odbywaią spełna mil trzy. Podróż Francuzów tak się ma względem podroży Anglików, że Anglik uiedzie mil 30, niż Francuz iedną, a uiechane mile Angielskie tak się maią względem Francuzkich, iak się ma czterdzieści do iednego, z czego sądzić można na wewnętrzny ruch handlu. Bywa i to, że w Anglii iedzie się nie raz 50 mil Niemieckich osobiście, aby załatwić mniey znaczący interes, gdy zaś do naymnieyszey minuty wyrachować można czas przyiazdu i powrotu, w podobnym przypadku można n. p. mil 40 tam, tam i nazad we dwóch dobach odbyć, i zostanie się ieszcze godzin kilka na załatwienie interesów. Przy takim pospiechu oszczędza się rzecz naydroższa dla człowieka to iest czas.

W Paryżu zwykło codziennie odchodzić na pocztę 30000 listów, w Londynie zaś 140,000. Piędziesiąt razy więcey czyta Anglik gazet niżeli Francuz i t. d.

Zgoła w niczem nie przyznaie Rewiew zaszczytu swoim sąsiadom za kanałem, i twierdzi smiało, że natura wycisnęła na Francuzach te piętno charakterystyczne: *be thoughtless and enjoy* (badź bez trosków i używay, gdy przeciwnie John Bull dostał za godło: *reflect and labour* (myśl i działay.)

Redakcya F. Krattera, Drukiem J. Pillera.